



HISTORIA NAUCZYCIELKĄ ŻYCIA

Wrzesień to nie tylko miesiąc rozpoczęcia nauki, oczywiście ku uciesze wszystkich uczniów. Wrzesień to również miesiąc intensywnie przeżywanej lekcji historii. Lekcji, którą nazywamy nauczycielką życia. Mamy za sobą wspomnienie pierwszego dnia września 1939 roku, spotkamy się jeszcze z tajemnicą zdrady ukrytą w symbolicznej dla nas dacie 17 września. Wspominając wszystkie te wydarzenia, zawsze rozpoczynamy od spotkania przy ołtarzu Jezusa, od Eucharystii. Gromadzimy się na Eucharystii, bo pierwsze słowo w każdych obchodach oddajemy Panu Jezusowi. Nie dlatego, że tak wypada, albo żebyśmy nie mieli innego sposobu świętowania, tylko dlatego, że dla nas chrześcijan miłość Ojczyzny jest wpisana w Boże przykazania, w szczególności w czwarte przykazanie: miłości do ojca i do matki. To od Boga się uczymy patriotyzmu, przeżywania naszego patriotyzmu. Bo On uczy nas, że miłować Matkę to sprawa święta.

Gromadzimy się nie bez powodu na Eucharystii. Wpisana jest w nią ofiara. Konkretna ofiara, konkretnej Osoby. Jezus mówi w Ew. św. Jana: „mam władzę swoje życie oddać i mam władzę je zatrzymać”. To ważne zdanie. Jezus oddał swoje życie za nasze życie. W czasie Eucharystii wspominamy całe rzesze osób, które od-

dały swoje życie za naszą Matkę Ojczyznę, w jakiś sposób także za nas. Byśmy mogli podjąć świadomie to życie, pielęgnować je, rozwijać, przekazywać. To ważne

uczestniczyć. W Jezusowej logice władza, to panowanie nad sobą, by służyć. Mam władzę oddać życie. W ludzkim rozumieniu (doświadczaliśmy tego 1 września w '39



Modlitwa za Ojczyznę w naszym kościele

zadanie. I ważne pytanie: ile jest życia w nas, w naszym narzekaniu, naszym smutku, w naszym zniechęceniu czasami, trudami, wyzwaniem? Ile życia przekazemy kolejnemu pokoleniu, ile nadziei, ile radości, ile wiary, zarówno wiary w Boga, jak i w drugiego człowieka?

Gromadzimy się na Eucharystii, by głębiej zrozumieć, także w kontekście naszego życia społecznego, Jezusowe słowa: *mam władzę swoje życie oddać i mam władzę je zatrzymać*. One opisują dramat krzyża-ołtarza, dramat, który za chwilę, ukryty w liturgicznych znakach będziemy obserwować, w którym będziemy

roku) władza oznacza panowanie nad innymi. Jezus mówi: **władzę ma ten, silny jest ten, kto potrafi panować nad sobą, by służyć innym**. Na potwierdzenie tego nie pozwolił nałożyć sobie żadnej innej korony (choć chcieli obwołać Go królem) prócz korony cierniowej.

W końcu gromadzimy się na Eucharystii, by uznać, że nasze losy leżą nie tylko w naszych rękach. Nasza historia wielokrotnie doświadczyła tego, że Bóg potrafi przenieść nas niczym ojciec dziecko przez wiele tragicznych wydarzeń naszych dziejów.

o. Krzysztof Górski – proboszcz

BEATYFIKACJA PRYMASA TYSIĄCLECIA!

Stefan Wyszyński urodził się 3 sierpnia 1901 roku w Zuzeli nad Bugiem. Równo 24 lata później w dniu swoich urodzin przyjmuje święcenia kapłańskie z rąk biskupa Owczarka. Przez następne lata aż do 1929 roku studiuje na KUL-u, na Wydziale Prawa Kanonicznego a następnie na Wydziale Prawa i Nauk Społeczno-Ekonomicznych. Doktorat uzyskuje w 1929 roku na podstawie rozprawy o „Prawie rodziny, Kościoła i państwa do szkoły”. W tym też roku zostaje profesorem Prawa Kanonicznego i Socjologii WSD we Włocławku – gdzie wcześniej uczęszcza jako alumn. Aktywnie działa w sodalicii mariańskiej, jest redaktorem naczelnym wydawnictwa *Ateneum Kapłańskie*, działa także na Uniwersytecie Robotniczym. W swoich przedwojennych publikacjach zdecydowanie przeciwstawia się rodzącemu się w Europie nazizmowi. Z tego właśnie powodu po kampanii wrześniowej 1939 roku zmuszony jest się ukrywać. W Powstaniu Warszawskim jest kapłanem zgrupowania Armii Krajowej KAMPI-NOS w Laskach oraz kapłanem szpitala powstańczego, gdzie działa pod pseudonimem RADWAN III.

Po zakończeniu wojny reaktywuje działalność Wyższego Seminarium Duchownego we Włocławku, którego później zostaje rektorem. W rok po zakończeniu wojny papież Pius XII mianuje Stefana Wyszyńskiego biskupem ordynariuszem diecezji lubelskiej – sakrę biskupią przyjmuje 12 maja tego 1946 roku na Jasnej Górze z rąk kardynała Augusta Hlonda i przyjmuje jako dewizę zawołanie „**SOLI DEO**” (**Jedynemu Bogu**). Dwa lata zaledwie później, w 1948 roku po śmierci kardynała Hlonda biskup Stefan Wyszyński zostaje podniesiony do

godności arcybiskupa – metropolity warszawsko-gnieźnieńskiego, co w praktyce oznacza, że **obejmuje urząd i tytuł prymasa Polski i staje się głową Kościoła polskiego**.

Dla młodzieży nie znającej warunków życia w tamtym czasie piszę, że były to lata totalnych rep-



resji komunistycznego aparatu władzy państwowej wobec Kościoła. Kościół i jego wierni byli prześladowani, wyszydzani, lekceważeni. W czasie tych represji prymas Stefan Wyszyński otwarcie i stanowczo broni chrześcijańskiej tożsamości narodu.

Jednocześnie Prymas Wyszyński jest inicjatorem politycznego ułożenia stosunków między państwem a Kościołem. W 1950 roku zawiera porozumienie z władzami Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej – ustawę, regulującą stosunki państwo–Kościół. Była ona ze strony Kościoła daleko idącym kompromisem. Episkopat polski „odcinał się” w niej od tzw. „band podziemia” oraz akceptował ideę kolektywizacji wsi. Dnia 12 stycznia 1953 roku (w roku śmierci wodza Związku Radzieckiego – Józefa Stalina) Prymas otrzymuje kapelusz kardynalski, którego jednak osobiście nie może odebrać, gdyż władze komunistyczne Polski odmawiają mu wydania pasz-

portu... Ugoda trwa krótko – bo- wiem gdy komunistyczne władze jawnie już chcą ingerować w wewnętrzne życie Kościoła i decydować o obsadzie stanowisk – prymas wypowiada swoje słynne „**NON POSSUMUS**” (**nie możemy**) w odpowiedzi rządu pod koniec września 1953 roku

kapłan zostaje aresztowany. Do jesieni 1956 roku przebywa w kolejnych miejscach odosobnienia: w Rywałdzie Królewskim, Stoczku Warmińskim Prudniku Śląskim oraz w Komańczy.

Jego słowa do Narodu z dnia 25 listopada 1953 roku są świadectwem doświadczanego cierpienia, niezłomności i najwyższej miłości: *Gdy będę w więzieniu, a powiedzą Wam, że Prymas zdradził sprawy Boże – nie wiercie. Gdyby mówili, że Prymas ma nieczyste ręce – nie wiercie. Gdyby mówili, że Prymas stchórzył – nie wiercie. Gdyby mówili, że Prymas działa przeciwko Narodowi i własnej Ojczyźnie – nie wiercie. Kocham Ojczyznę więcej niż własne serce i wszystko, co czynię dla Kościoła, czynię dla Niej.* Więziony jest w nieogrzewanych starych murach, bez kontaktu ze światem, bez wsparcia bliskich i władzy Kościoła. Ma przy sobie tylko do pomocy drugiego księdza (spowiedź) i zakonnicę, która go szpieguje i donosi oprawcom co-

dziennie o każdym jego kroku (ostatecznie się opamiętała i błagała o wybaczenie swej postawy). Właśnie w Komańczy, na podkarpatu, podczas internowania Prymas opracowuje program odnowy życia religijnego w ciężko poranionej wojną, skłóconej wewnętrznymi sporami, duszonej komunistycznym butem władzy Polsce. Tutaj – w bieszczadzkiej ciszy – powstaje tekst Jasnogórskich Ślubów Polskiego Narodu, które stanowić mają odnowienie ślubów lwowskich króla Jana Kazimierza z czasów najcięższych dla Ojczyzny, bo czasów Potopu szwedzkiego.

jące niezwyklego zmysłu dyplomatycznego starania, mające na celu łagodzenie konfliktów na linii rząd–opozycja. Właśnie Prymas Polski kardynał Wyszyński postrzegając Kardynała Karola Wojtyłę jako swego następcę. Dziś wiemy, że **NIE BYŁOBY PAPIEŻA KAROLA WOJTYŁY BEZ PRYMASA STEFANA WYSZYŃSKIEGO.**

W 1970 roku, gdy z polecenia rządu milicja strzela do strajkujących robotników w Gdańsku, On mówi: *Wasz ból jest naszym wspólnym bólem. Gdybym*

-stronicowej medycznej dokumentacji historii choroby cud uzdrowienia ze śmiertelnej choroby 19-letniej kobiety za pośrednictwem modlitwy przez Jego wstawiennictwo staje się dowodem ostatecznym w procesie beatyfikacyjnym, rozpoczętym w 2001 roku w Rzymie w 100-lecie Jego urodzin. Są też inne przypadki uzdrowień:

– fizycznych: dotyczących poprawy zdrowia lub uleczenia – uleczenie żony profesora nauk medycznych z trudnego owrzodzenia, świadectwo pewnej babci, która wymodliła



Po odzyskaniu wolności, w latach 1957–1966 Prymas Wyszyński prowadzi Wielką Nowennę, która ma przygotować cały naród na obchody Tysiąclecia Chrztu Polski. Zdecydowanie przeciwstawia się marksistowskiej koncepcji życia społecznego – laicyzacji, broni godności i praw człowieka. Kardynał Wyszyński jest też współinicjatorem słynnego orędzia biskupów polskich i biskupów niemieckich, „**WYBACZAMY I SAMI PROSIMY O WYBACZENIE**” – co spotkało się z ostrą reakcją władz komunistycznych. Kardynał Wyszyński pozostaje także aktywnym uczestnikiem obrad Soboru Watykańskiego II, podczas którego składa na ręce papieża Pawła VI memoriał Episkopatu Polski w sprawie ogłoszenia Maryi Matką Kościoła. Prośba ta zostaje spełniona 21 listopada 1964 roku.

Wobec napiętej sytuacji społecznej i politycznej w kraju Prymas podejmuje trudne i wymaga-

mógł w poczuciu sprawiedliwości i ładu wziąć na siebie odpowiedzialność za to, co się ostatnio stało w Polsce, wziąłbym najchętniej. Bo w Narodzie musi być ofiara okupująca winy Narodu.

W latach krytycznego przełomu 1980–1981 pełni rolę pośrednika w negocjacjach między władzą a „Solidarnością”.

Prymas Polski Kardynał Stefan Wyszyński umiera 28 maja 1981 r. w Warszawie w święto Wniebowstąpienia Pańskiego. Ma 80 lat, z których 57 przeżył jako kapłan. Jego pogrzeb stał się wielką manifestacją narodową. Trumna z Jego ciałem spoczęła w podziemiach archikatedry św. Jana w Warszawie.

Już za życia powszechnie mówiono o tym niepospolitym mężu opatrznociowym Polski i narodu – „Prymas Tysiąclecia”. Udokumentowany przez watykańską komisję na 300-

prawidłowy wzrost wnuczki, która urodziła się z jedną krótszą nogą, cud Miłosierdzia Bożego – uleczenie księdza z nowotworu – bez jakiegokolwiek ingerencji medycznej;

– duchowych, siostra modliła się o nawrócenie brata, który pół wieku nie był u spowiedzi; córka prosiła za ojca (byłego działacza partyjnego), który po rekolekcjach wypowiadał się a fotografię Prymasa powiesił na ścianie.

Dziś możemy tylko dziękować Panu Bogu, że dał nam tak niepospolitego Kapłana, męża stanu i Ojca narodu.

**PRYMAS TYSIĄCLECIA
KARDYNAŁ
STEFAN WYSZYŃSKI
ZOSTANIE
BEATYFIKOWANY
12 września 2021 roku!**

*Anna Potocka
Prezes POAK*

LITANIA DO ŚW. JÓZEFA

(wersja zatwierdzona przez Episkopat i obowiązująca od 12 czerwca 2021 r.)



Kyrie eleison. Chryste, eleison. Kyrie eleison.
Chryste, usłysz nas. Chryste, *wysłuchaj nas*.
Ojciec z nieba, Boże, *zmiłuj się nad nami*.
Synu, Odkupicielu świata, Boże, *zmiłuj się nad nami*.
Duchu Święty, Boże, *zmiłuj się nad nami*.
Święta Trójco, Jedyny Boże, *zmiłuj się nad nami*.
Święta Maryjo, *módl się za nami*.
Święty Józefie, *módl się za nami*.
Przesławny potomku Dawida, *módl się za nami*.
Światło Patriarchów, *módl się za nami*.
Oblubieńcze Bogarodzicy, *módl się za nami*.
Opiekunie Odkupiciela, *módl się za nami*.
Przeczysty strózu Dziewicy, *módl się za nami*.
Żywicielu Syna Bożego, *módl się za nami*.
Troskliwy obrońco Chrystusa, *módl się za nami*.
Sługo Chrystusa, *módl się za nami*.
Sługo zbawienia, *módl się za nami*.
Głowo Najświętszej Rodziny, *módl się za nami*.
Józefie najsprawiedliwszy, *módl się za nami*.
Józefie najczystszy, *módl się za nami*.
Józefie najroztropniejszy, *módl się za nami*.
Józefie najmężniejszy, *módl się za nami*.
Józefie najposłuszniejszy, *módl się za nami*.
Józefie najwierniejszy, *módl się za nami*.
Zwierciadło cierpliwości, *módl się za nami*.
Miłośniku ubóstwa, *módl się za nami*.
Wzorze pracujących, *módl się za nami*.
Ozdobo życia rodzinnego, *módl się za nami*.
Opiekunie dziewic, *módl się za nami*.
Podporo rodzin, *módl się za nami*.
Podporo w trudnościach, *módl się za nami*.
Pociecho nieszczęśliwych, *módl się za nami*.
Nadziejo chorych, *módl się za nami*.
Patronie wygnańców, *módl się za nami*.
Patronie cierpiących, *módl się za nami*.
Patronie ubogich, *módl się za nami*.
Patronie umierających, *módl się za nami*.
Postrachu duchów piekielnych, *módl się za nami*.
Opiekunie Kościoła świętego, *módl się za nami*.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata... *przepuść nam, Panie*.
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata... *wysłuchaj nas, Panie*.
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata... *zmiłuj się nad nami*.
– Ustanowił go panem domu swego.
– I zarządcą wszystkich posiadłości swoich.

MÓDLMY SIĘ. Boże, Ty w niewystowionej Opatrzności wybrałeś świętego Józefa na Oblubieńca Najświętszej Rodzicielki Twójego Syna; spraw, abyśmy oddając Mu na ziemi cześć jako Opiekunowi, zasłużyli na jego orędownictwo w niebie. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.



SZKAPLERZ ŚWIĘTY DAR MATKI BOŻEJ



W naszym kościele Karmelitańskim tak jak co roku odbyła się w dniach 7–16 lipca

Nabożeństwo Szkaplerzne jak każdy dar Boży, owocuje bowiem łaskami i tylko wtedy gdy przy-



wielka nowenna do Matki Bożej Szkaplerznej. Codziennie były śpiewane Godzinki przed Mszą św. oraz prośby i podziękowania i modlitwy w różnych intencjach. Kazania głosił *Przeor* klasztoru **O. Krzysztof Górski**.

16.VII. na zakończenie odbyła się uroczysta Msza św., której przewodniczył *ks. Bp STANISŁAW JAMROZEK*.

W dalszej części uroczystości była możliwość przyjęcia Szkaplerza św. i wiele osób ten dar przyjęło.

Bractwo Szkaplerzne uczestniczyło w niej, dziękując Maryi za każdy dzień bycia wspólnie z Nią na tej uroczystości.

W duchowości karmelitańskiej Szkaplerz był zawsze znakiem wejścia do szkoły Maryi, znakiem Jej naśladowania, szatą Jej cnót i życia na wzór Maryi, Matki, Opiekunki, Siostry.

mowane jest świadomie i czyni nasze życie coraz bardziej zgodne z Ewangelią.

Wielkość łask, które otrzymuje człowiek poprzez Szkaplerz święty od tego jak na łaski odpowiada. Wiemy, że różne mogą być odpowiedzi na dar Szkaplerza. Szatę Maryi można przyjąć a następnie odłożyć i zapomnieć o niej. Można ją założyć i nosić ale bez kierowania myśli i serca do Ofiarodawczyni. Można wreszcie ubierać się w nią z miłością i nosić z rosnącym pragnieniem odwdzięczenia się Maryi za Jej dar.

Umieć żyć duchowością Maryjną, pobudzać swoją wrażliwość na pełną miłości obecność Maryi i Matki w życiu to nauka, którą nam przekazał podczas nowenny O. Przeor, przybliżył nam cnoty Maryi i uczył nas jak mamy je przyjmować, naśladować Maryję i nimi żyć. Przez swoje



słowa ożywił naszą wiarę szkaplerzną i uświadomił jak ważnym i odpowiedzialnym zadaniem jest bycie dobrym człowiekiem i dzieckiem Maryi. Słowa te umocniły nas w miłości i ufności do naszej Matki. Pozostaną one w naszych sercach. Za trud głoszenia tych rozważań dziękujemy z całego serca, życząc Ojcu obfitych łask Bożej radości z pokonywania trudów codziennego życia i wiecznej Opieki Królowej Karmelu.

Bóg zapłać. Szczęść Boże.

Urszula Bosacka



MOJE PIELGRZYMOWANIE –

W dniu 12.08. 2021 po raz kolejny wyruszyliśmy w pieszą pielgrzymkę na Kalwarię Paclawską z radością i śpiewem pozdrawiając mieszkańców Przemyśla. Byli wśród nas tacy, którzy na kalwaryjskie dróżki wybierali się już dwudziesty dziewiąty raz. Czekaliśmy na 25 km pięknej, czasem trudnej fizycznie, ale wypełnionej modlitwą i śpiewem drogi w której towarzyszyli nam przeor klasztoru *o. Krzysztof Górski*, *o. Andrzej Cekiera*, który był z nami przez wszystkie dni naszego pielgrzymowania, *siostry Serafitki*, *siostra Michalitka* i *siostra ze Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Rycerstwa Niepokalanej posługująca w „Radiu Fara”*. Pielgrzymi,



Cel pielgrzymki – Matka Boża Kalwaryjska (homilia o. Andrzeja Cekiery u stóp Maryi)



którzy w tym roku dołączyli do karmelitańskiej grupy to jak się wkrótce okazało mieszkańcy Przemyśla, Jarosławia, przyjezdni goście z Krakowa, Poznania, Rzeszowa, Torunia, Warszawy, a nawet z 3 gości z Francji. Były wśród nas dzieci, które dzielnie dotrzymywały szybkiego tempa marszu. Grupa karmelitańska, chociaż wydawać by się mogło niezbyt liczna, składająca się z 52 pątników okazała się w tym roku najliczniejszą pielgrzymką pieszą, która dotarła na kalwaryjskie wzgórze. Kolejny raz chcieliśmy śpiewem i modlitwą wyprosić u Matki Bo-

żej Kalwaryjskiej potrzebne łaski dla nas i naszych rodzin, dziękować Jej za matczyną opiekę i od-

dawać Jej wszystkie nasze ziemskie sprawy.

Pierwszego dnia wcześniej rano poszliśmy jak zwykle w oddaleniu od głównej procesji z klasztoru, aby w skupieniu rozważać 14 stacji Dróżek Pogrzebu i Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, kolejnego dnia, który okazał się jeszcze bardziej gorący przeszliśmy rozważając 28 stacji Dróżek Pana Jezusa. Przy każdej stacji zatrzymywaliśmy się na chwilę, aby posłuchać krótkiego rozważania, które zakończone było głęboką i poruszającą nasze serca refleksją ojca Andrzeja. Wydawać by się mogło, że każdego roku jest tak samo, taki sam cel pielgrzymki, te same miejsca, sta-

* Z Karmelu wyruszyło około 50 osób. Pieszo wracało ok. 20 osób.

* W sobotę na drózkach PANA JEZUSA grupa rozrosła się do 110 osób!

* Najmłodszy uczestnik, Szymon – 4 lata.

* Wytrwali wędrowcy pokonali około 75 km.

Szczególne podziękowania dla *Ali* (organizacja/foto), *Ewy* (foto), ekipie śpiewającej: *Gosi*, *Annie*, *Beacie*, naszemu gitarzyście *Adamowi* i tubowemu *Markowi* z żoną *Anią* oraz służbie porządkowej: *Henrykowi* i *Januszowi*! Każdemu, kto włączył się w przygotowania i wszelakie posługi – Bóg zapłać!

o. Proboszcz

– KALWARIA PACŁAWSKA 2021

cje, w większości ci sami ludzie. Dlaczego więc pielgrzymujemy?

Aby zrozumieć sens tego corocznego trudu trzeba pójść na Kalwarię, wyciszyć się, w drodze modlitwą i śpiewem chwalić Boga podziwiając piękny świat, oddać się w opiekę Matce i pozwolić działać Panu Jezusowi.

Piesza pielgrzymka na Kalwarię Pacławską jest od 25 lat stałym punktem na mapie dawniej moich a dzisiaj naszych rodzinnych wakacji, chociaż nie zawsze mogłam w pełni w niej uczestniczyć.

Gdy po raz pierwszy przyszedłam na Kalwarię byłam 14-letnią dziewczynką, poszłam kierowana ciekawością odpowiadając na zaproszenie mojej ciotki, ale traktując pielgrzymkę jako ciekawą wycieczkę, przygodę. Dzisiaj z pespek-

tywy czasu wiem, że tam na Kalwarii po raz pierwszy doświadczyłam żywej wiary, miłości Pana



Jezusa, przyjaźni z Nim, matczynej opieki Maryi. Pielgrzymka na Kalwarię tak mi się wtedy spodobała, że wracałam tam co roku, za każdym razem umocniona, ożywiona z przekonaniem, że Ona wyprasza mi potrzebne łaski. Tam modliłam się o pomyślne zdanie matury, dostanie się na studia, do-

brego męża, zdrowe dzieci, pracę. Tam 20 lat temu zabrałam mojego przyszłego męża, który pielgrzymuje tam każdego roku, a od 10 lat w towarzystwie naszych kolejnych dzieci. Dzisiaj po 18 latach małżeństwa, będąc rodzicami 5. cudownych dzieci możemy zgodnie zaświadczyć, że pielgrzymowanie z grupą karmelitańską na Kalwarię Pacławską miało ogromny wpływ na naszą formację duchową. To Maryi oddaliśmy wszystkie nasze troski, trudy codzienności. Maryja Kalwaryjska wysłuchuje naszych prośb i z wdzięcznością i ogromną radością szliśmy w tym roku z 4. dziećmi oddając w Jej opiekę nas, nasze rodziny i tych którzy nie mogli z nami tam być.

Agata z rodziną
fot. *Ewa Malawska*



BŁ. EDMUND BOJANOWSKI – – ZAŁOŻYCIEL ZGROMADZENIA SIÓSTR SŁUŻEBNICZEK N.M. PANNY⁽⁴⁾

S. KRYSZYNA KASPERCZYK



Aby owoc wasz trwał...

(J 15, 16)

Rozpoczyna się rok szkolny z nadzieją, że problem pandemii choć trochę jest opanowany. Gwaro w klasach szkolnych a w przedszkolach przy pierwszych rozstaniach maluchów z rodzicami przez kilka godzin – więcej płaczu. Ale ten pierwszy szok szybko minie, rozpoczną się pierwsze zabawy, poznawanie pierwszych koleżanek i kolegów, pierwsze znajomości i dziecięce przyjaźnie. To dzisiejsza rzeczywistość w naszych środowiskach – po 150 latach jakże różna od czasów, w których żył Edmund Bojanowski. Bolał nad nędzą dzieci osieroconych bądź pozostawionych bez opieki przez rodziców ciężko pracujących na pańskich

*zacząć się musi wychowanie ludzkości [...] przede wszystkim w życiu rodzinnym, domowym, w obrębie wczesnego wychowania (Zbiór..., cz. II). Z tych myśli rodziła się idea zakładanych przez niego ochronek. Potrzebował oddanych temu dziełu pomocników. Gdzie ich szukać? W liście do arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego Leona Przyłuskiego pisał: *Od kilku lat zajmowałam mnie myśl urzędzenia ochronek wiejskich. Miałem na względzie: – raz – korzyść małych dzieci, wystawionych po wsiach przez zaniedbanie lub nieświadomość rodziców na zepsucie przedwczesne, po które – uświecenie kobiet wiejskich, a przez to wpływ na podniesienie i moralizowanie ludu wiejskiego...* (Korespondencja, T. I. s. 160nn). W realizacji tej myśli okazał się prekursorem. Nie szukał, jak dotąd czyniono, pomocy u zagranicznych zakonów, którym powierzano prowadzenie szkół, czy dzieł charytatywnych. Wiedział, że najlepiej*

w środowisku wiejskim szukał dziewcząt ofiarnych, które by były gotowe z miłością poświęcić się opiece nad osieroconym dziećmi. Sięgając dalekowzrocznie w przyszłość pragnął je tak przygotować do pracy i formować



duchowo, by przez pracę, modlitwę oraz dążenie do osobistej doskonałości zdolne były podjąć stały sposób życia według odpowiedniej reguły zakonnej.

Będąc człowiekiem w stanie świeckim zawsze kierował się duchem żywej wiary. Słowa ewangelii były dla niego najważniejszym drogowskazem. Na serio brał słowa Chrystusa. Korzystając także z dobrych rad zaprzyjaźnionych kapłanów i życzliwych świeckich przyjaciół, a przede wszystkim w modlitewnym dialogu z Bogiem, pozwolił Duchowi Świętemu kształtować w sobie wizję przyszłego zgromadzenia zakonnego. Myśląc o przyszłości ochroniarek, które miałyby prowadzić życie zakonne, nie szukał zabezpieczenia materialnego w majątnym posagu czy wspałości myślności dobroczyńców, ale od początku źródłem utrzymania miała być ich własna praca.

Pierwszą wspólnotę, która stała się zaczątkiem pierwszego rdzennie polskiego zgromadzenia zakonnego udało mu się stwo-



Nieopodal przemyskiej katedry i widocznego Karmelu usytuowany jest dom Sióstr Służebniczek

polach. Był świadom tego, że przyszłość Ojczyzny zależy od ich wychowania. Któregoś dnia zapisał krótką refleksję: *Czym ranne wstanie i rychłe zasianie, tym też wczesne wychowanie. Tu więc*

zrozumieją potrzeby środowiska osoby, które się z niego wywoda, którym nie są obce zwyczaje i najlepsze polskie tradycje, że najlepiej jest kształtować środowisko przez środowisko. A więc

rzyć w zwyczajnym wiejskim domu, zaofiarowanym przez wiejską gospodynię Franciszkę Przeżożną z Podrzecza leżącego w pobliżu Gostynia. Dla ochroniarek, jak nazywano pierwsze służebniczki, które podjęły się opieki nad zgromadzonymi w ochronkach dziećmi, Edmund Bojanowski sam opracował regułę i bardzo szczegółowo codzienny porządek zajęć. Wyzначył temat na każdy dzień tygodnia, z uwzględnieniem pór roku i okresów liturgicznych. Bojanowski dla ochroniarek, był serdecznym opiekunem, wychowawcą, można powiedzieć instruk-



torem i duchowym przewodnikiem. Uczył je nie tyle słowem ile przykładem swojego gorliwego życia. Stosując wobec siebie duże wymagania i wewnętrzną dyscyplinę z miłością także stawiał wymagania tym prostym dziewczętom, a kiedy uważał za słuszne, nakładał z miłością pokuty za wykroczenia, bo szczególną troską Edmunda był rozwój duchowy służebniczek. Był przekonany, że idea ochronek powstawała z Bożego natchnienia, dlatego piętrzące się niekiedy wielorakie trudności i niezrozumiałe przeszkody mógł pokonywać zawierając bezgranicznie Bożej Opatrzności. Symbol – Oko Opatrzności z napisem „*Bóg wszystko widzi*” polecił namalować nad drzwiami w pierwszej ochronce i podobnie jak wizerunek Matki Bożej Częstochowskiej po dzień dzisiejszy winien znajdować się w każdym domu

Zgromadzenia. Szczególną cześć do Bogurodzicy Dziewicy Niepokalanie Poczętej wpisał Założyciel w główny nurt duchowości każdej służebniczki, by w swoim życiu jak najwierniej naśladowała Jej cnoty.

Jeszcze za życia Edmunda Bojanowskiego powstało kilkadziesiąt placówek ochronkowych, o które najczęściej zabiegali u Bojanowskiego właściciele dworów, którym zależało na podnoszeniu oświaty i moralności wśród ludu wiejskiego. Dziś po stu pięćdziesięciu latach od śmierci Założyciela służebniczki prowadzą zapoczątkowa-

Najprostszą odpowiedź daje historia tamtych czasów. W pierwszym dziesięcioleciu domy służebniczek zakładane były nie tylko na terenie Wielkiego Księstwa Poznańskiego, ale także na terenach innych zaborów, także w Galicji i na Śląsku. Po upadku powstania styczniowego w 1863 roku represje spadły również na młode zgromadzenie. Rząd austriacki pod groźbą kasaty placówek zażądał opuszczenia Galicji przez siostry pochodzące z zaboru pruskiego i zerwania wszelkich kontaktów z placówkami w innych zaborach. Brak możliwości kontaktowania się sióstr przez wiele lat był jednym z najważniejszych powodów usamodzielnienia się poszczególnych gałęzi. Obecnie służebniczki tworzą Federację zachowując autonomię poszczególnych zgromadzeń. Dom generalny naszego Zgromadzenia znajduje się w Starej Wsi k. Brzozowa, stąd też bierze się nazwa Służebniczek Najśw. Maryi Panny Niepokalanie Poczętej – Starowiejskich. Na terenie zakonnej prowincji przemyskiej siostry pracują na 50-ciu placówkach. Liczba wprowadzie nie jest najważniejszym wskaźnikiem, ale zapewne każda służebniczka Matki Najświętszej pragnie, by jak najwierniej w swoim życiu realizować zamiśl błogosławionego Ojca Założyciela Edmunda Bojanowskiego, tak jak to wypowiada w formule ślubów zakonnych, *...aby za łaską Ducha świętego i z pomocą Maryi Dziewicy w służbie Boga i Kościoła osiągała doskonałą miłość.*

Od red. Wiemy, że w tym temacie jest to ostatni odcinek a więc bardzo dziękujemy Czcigodnej Siostrze i zapraszamy z innymi tematami.

ne przez niego dzieło posługujące nie tylko na terenie Polski, ale również w krajach misyjnych Afryki, na terenie Syberii wśród potomków naszych bohaterskich powstańców zesłańców, a także na Wschodzie i Zachodzie Europy i Ameryki. Łącznie pracuje około trzech tysięcy sióstr przynależących do czterech gałęzi tego zgromadzenia. Dlaczego cztery gałęzie, skoro jeden założyciel?

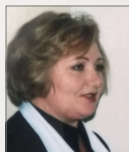
Od red.: WARTO WIEDZIEĆ, ŻE: Zgromadzenie Służebniczek Starowiejskich w Polsce swój dom Generalny ma w **STAREJ WSI** koło Brzozowa, gdzie przebywa Matka Generalna z zarządem z siostrami nowicjuszkami, siostrami chorymi, starszymi. Jest to również dom formacyjny, gdzie młode dziewczęta, które usłyszały i odpowiedziały na głos Pana Jezusa, poznają charyzmat zgromadzenia i stają się służebniczkami.

Przygotowanie formacyjne do złożenia ślubów wieczystych trwa 8 lat, w czasie których młoda **SIOSTRA** zaprzyjaźnia się z **JEZUSEM OBLUBIENCEM** i pragnie służyć tam gdzie ją przełożeni skierują.

Aby być prawdziwą siostrą służebniczką, trzeba wiele czasu poświęcić na modlitwę indywidualną i wspólnotową ...

DOM GENERALNY W STAREJ WSI: (13) 434-14-76

EUCHARYSTIA DAJE ŻYCIE cz. 2



**ANNA POTOCKA
POAK**

CZYM JEST MSZA ŚWIĘTA I JAK JĄ DOBRZE PRZEŻYĆ?

Msza święta jest źródłem i szczytem życia duchowego chrześcijanina. Podkreślić należy jak wielka jest godność Eucharystii – jest bowiem ona miejscem szczególnej relacji Boga do człowieka. Jest źródłem życia chrześcijańskiego. I nasuwa się refleksja: jeżeli ktoś na mszy się nudzi lub uczestniczy w niej powierzchownie, mechanicznie wręcz niechajnie – to znaczy, że jej nie rozumie.

Sobór Watykański II ogłosił, że Matka Kościół pragnie, aby wiernych prowadzić do pełnego i czynnego uczestnictwa w liturgii świętej. **W MYŚL SOBÓROWYCH ZALECEŃ – NASZ UDZIAŁ W KAŻDEJ MSZY ŚWIĘTEJ POWINIEN BYĆ:**

1. **świadomy** – znamy i rozumiemy wszystkie gesty i postawy przyjmowane w czasie liturgii – to nie może być bezmyślne „bycie” i pusta obecność;
2. **pełny** – wierni powinni się włączyć w mszę poprzez ofiarę z siebie, gdyż sama msza święta to ofiara, zatem niech nasza obecność na niej też będzie ofiarą (ofiara za, ofiarą dla, ofiarą w intencji...).

Wchodząc do kościoła należy przywitać się z Panem Bogiem! Zatem uklękniź zaraz po przekroczeniu drzwi, zrób znak krzyża i cicho wymów słowa „Niechaj będzie pochwalony Przenajświętszy Sakrament, teraz i zawsze i na wieki wieków. Amen!” Nawet je-

żeli zdrowie Ci już nie służy i kolana odmawiają posłuszeństwa – to **ZATRZYMAJ SIĘ!** – te same gesty i powitanie w pochylonej postawie stojącej wtedy oddadzą nasz szacunek dla miejsca, dla Gospodarza i dla znaku, jakim jest wiszący na krzyżu Chrystus.

Msza Święta to Eucharystia, to spotkanie z Bogiem, to realna, bezpośrednia i uobecniona relacja



z Bogiem, to wreszcie osobiste dotknięcie Pana Boga. A jak przygotować się na takie spotkanie z Kimś, kto jest dla nas tak bardzo ważny?

Okazujmy to już choćby samym naszym wyglądem, odświętnym strojem, czystym i stosownym do miejsca i okoliczności. „**W progi Boże wchodź w godnym ubiorze!**” To nie plaża – zatem nie gołe ramiona i plecy, nie klapki i krótkie spodenki! W każdej szanującej się firmie obowiązuje tzw. **dress code**, tzn. stosowny, skromny i schludny strój. Idąc na rozmowę kwalifikacyjną do pracy nie zakładamy wydekoltowanej neonowej sukienki ani szortów i kraciastej koszuli – bo ten widok z miejsca obniża nasze szanse na zatrudnienie. Dlatego więc przychodzimy na spotkanie z Panem Bogiem, który jest

„Szefem Wszystkich Szefów” w stroju – ogłędnie pisząc – swobodnym i dowolnym??!

Biorąc udział w mszy świętej ofiarujemy Bogu nie tylko schludny nasz ubiór, lecz także czyste serce, wolne od zaniedbań, zaniechań, zatwardziały animozji i zgorzknień. Ofiarujemy Panu Bogu siebie samego, całego, ze wszystkim co nas dotyka – co nas cieszy i tym, co nas smuci. Zadbajmy o to by nasz udział w eucharystii był także:

3. **pobożny** – zatem oddajmy Bogu należną mu cześć oraz swoje skupienie, uwagę i koncentrację;
4. **czynny udział** – oznacza, że nie mogę być na mszy milczącym widzem! **JESTEM!!!** Zatem modlę się ze wszystkimi, odpowiadam kapłanowi, śpiewam – i naprawdę nie jest ważne czy mam głos szkolony, czy zupełnie surowy, bo Panu Bogu śpiewam sercem i z całego serca.

Ważne w przygotowaniu się do mszy jest też odpowiednie gospodarowanie swoim czasem – **PUNKTUALNOŚĆ!** Spóźnianie się systematycznie na mszę to jest grzech! Z tego trzeba się spowiadać! Również pośpieszne, nieuzasadnione wychodzenie przed końcem mszy z kościoła, (gdy kapłan jeszcze stoi przed ołtarzem) jest zachowaniem niewłaściwym. Do kanonu dobrego zachowania należy pozostanie w miejscu spotkania dopóki nie opuści go Gospodarz (w pracy szef, pracodawca).

Przed Mszą Świętą trzeba uspokoić serce, trzeba się wyciszyć i poprosić Ducha Świętego o oddalenie wszelkich rozproszeń. Dobrze jest wcześniej – może nawet w sobotę, zapoznać się z treścią czytań i poprosić Ducha Świętego, aby udzielił potrzebnego nam daru do zrozumienia Słowa Bożego. Idąc na mszę nastawmy się emocjonalnie, że coś się na Eucharystii wydarzy, **bądźmy**



ciekawi łaski, jaka na nas spłynie, **bądźmy też świadomi**, że będziemy się modlić, że będziemy w otoczeniu samego Boga, oczekujemy tego spotkania, **wzbudzajmy w sobie pragnienie** spotkania z samym Panem Bogiem... Przyjdźmy trochę wcześniej by spokojnie znaleźć sobie miejsce tak, by mieć kontakt wzrokowy z ołtarzem, by wszystko widzieć, by wszystko słyszeć i nie uronić nawet uśmiechu z twarzy księdza celebransa. **Bóg poprzez kapłana dopełnia naszą niewiedzę. On objaśnia Słowo Pana, pokazuje kontekst historyczny, tłumaczy i wskazuje jego znaczenie dla nas w codziennym życiu.**

JAK PRZEŻYWAĆ MSZĘ ŚWIĘTĄ? Dobrze przeżywać mszę świętą to przede wszystkim – w jedności z tymi, którzy są obok mnie. Św. Jan Chryzostom mawiał, że „chleb eucharystyczny ma być jednością ziaren nie znających się”... Msza Święta ma być zatem jednością wiernych we wspólnocie Kościoła. Eucharystia uzdalnia nas do życia we wspólnocie. Msza Święta to Bóg i Wspólnota „...Abyśmy byli jedno...”

Msza Św. jest miejscem, w którym uczymy się przebaczać, bo Bóg w sakramencie przebacza nam.

Każdy zakrywa swoje grzechy przed ludźmi, bo nie ma się czym chwalić – ale przed Bogiem się niczego nie ukryje. Bóg wie z czym do Niego przychodzimy i wie co nam jest potrzebne. Nie zawsze to, o co Go zwykle prosimy. Ale to On wie lepiej. Pamiętajmy też, że **KAŻDY CHRZEŚCIJANIN JEST POWOŁANY DO ŚWIĘTOŚCI.**

Dane są nam przecież sakramenty święte i tylko my sami decydujemy – bo Bóg dał nam wolną wolę – jak często do nich przyśtępujemy...

W kościele wkraczamy w sferę **sacrum**, z wszystkimi naszymi radościami i zmartwieniami. Wchodząc do świątyni wkraczamy w inny świat, w inną rzeczywistość, gdzie **JEST NAJWAŻNIEJSZY BÓG, OŁTARZ I NASZA RELACJA Z BOGIEM.** W kościele jesteśmy w częście nieba. Wychodząc z kościoła po dobrze przeżytej **EUCHARYSTII** jesteśmy już zupełnie innymi ludźmi, lepszymi – nawet jeśli nie zdajemy sobie z tego sprawy ... wystarczy tylko świadomie na co dzień dobrze z Bogiem żyć.

Msza św. Dzięczynna
za postugę przez 75 lat
od powrotu Karmelu do Przemyśla (w 1946 r.)
i za śp. naszych
Duchownych, Parafian i Sympatyków
oraz działających w naszym kościele
będzie sprawowana
15 października 2021 r. o godz. 18:00
ZAPRASZAMY

Z dziejów Karmelu przemyskiego (XXIX)

REKOLEKCJE I OTWARTE DNI SKUPIENIA

Dziś trudno byłoby odnaleźć informacje o wszystkich rekolekcjach i dniach skupienia odprawionych po powrocie ojców karmelitów bosych do Przemyśla. Dla wielu osób bardzo ważny był początek lat dziewięćdziesiątych ub. wieku. Czas nawróceń, powrotu do Kościoła i czas pogłębiania wiary, odkrywania powołania. Oto okruchy wspomnień z tego czasu.

(obecnie fragment korytarza przy małym wirydarzu (kolejki!), stare schody bez poręczy z zapalonymi dla bezpieczeństwa świeczkami (światło elektryczne było tylko w pomieszczeniu). A równocześnie dużo modlitwy, Słowo Boże, Msza Święta, konferencje, adoracja, szczególnie nocne trwanie przed Panem w Najświętszym Sakramencie. Wszystko to stwarzało szczególną, niepowtarzalną

ALICJA KALINOWSKA
OCDS



kowitym milczeniu. Przypominały o tym zamieszczone w różnych miejscach plakaty z cyta-



Pierwsze rekolekcje KRPE, w Kalwarii Pałacowskiej, 1993 r. Prosty, wiejski dom, noclegi w stodole na sianie, własnoręcznie przyrządzone kanapki i ... radość w oczach...

W dniach 24–26 września 1993 r. odbyły się w Kalwarii Pałacowskiej trzydniowe rekolekcje dla grupy niedzielnej, podczas których KRPE (Karmelitański Ruch Prorocko-Ewangelizacyjny) został oddany Matce Bożej.

W październiku i grudniu 1994 r. oraz w styczniu 1995 r. w klasztorze miał miejsce cykl rekolekcji ewangelizacyjnych – Szkoła Ewangelistów. Warunki były trudne. Zimno, noclegi na materacach w pomieszczeniu na I piętrze klasztoru, z dymiącym piecem kaflowym. Z piwnicy klasztornej, obecnej Piwnicy Duchowej, był noszony miód do palenia w piecach. Zimna łazienka na parterze

atmosferę, przewagi ducha nad ciałem. *Nikt nie narzekał na warunki, panowała radość i wielka gorliwość, jak nigdy potem* – wspomina jeden z uczestników. Podczas warsztatów, pantomima o treści ewangelizacyjnej, pięknie przedstawiona przez jedną z grup, wywołała wzruszenie widzów. Były też plakaty, wiersze itp., a w grupie muzycznej powstała, do dziś śpiewana przez KREM, piosenka: *Kiedy Duch Święty zstąpi na nas, / otrzymamy Jego moc, / będziemy wtedy Jezusa świadkami, / będziemy ewangelistami...*

W lutym 1995 r. rekolekcje o Bożym Miłosierdziu w Rzeszowie-Przybyszówce odbyły się w cał-



Rekolekcje ewangelizacyjne, 1994 r.

tami dotyczącymi ciszy. Przestrzegano milczenia do tego stopnia, że konieczne dialogi były pisane na kartkach! Oprócz modlitwy była też wspólna praca, dyżury w kuchni, sprzątanie łazienek itp. W tym samym roku, na przełomie lipca i sierpnia, miały miejsce kolejne, dziesięciodniowe, rekolekcje w Przybyszówce, tym razem powołaniowe dla młodzieży. Pamiętam, że przywiozłam na te rekolekcje woreczek szkaplerzy od sióstr karmelitanek i na początku przeżyłam szok, bo moim oczom ukazał się widok młodych ludzi, którzy pracowicie, w całkowitym milczeniu, wyrwali każdą trawkę spomiędzy płytek na podwórku domu rekolekcyjnego. Okazało się, że była to praktyczna realizacja zaleceń reguły pierwotnej św. Alberta: *Powinniście także wykonywać jakąś pracę, aby szatan znajdował was zawsze zajętych i nie mógł znaleźć żadnego dostępu do waszych dusz wskutek waszej bezczynności. [...] Poleca Apostoł milczenie, gdy nakazuje zachowywać je przy pracy* (por. 2 Tes 3,12). *Jak*



Przybyszówka 1995, rekolekcje powołaniowe

zaś twierdzi Prorok: 'Dziełem sprawiedliwości jest milczenie' (por. Iz 32,17). Na innym zaś miejscu: „W milczeniu i ufności leży wasza siła” (por. Iz 30,15).



Jezioro Solińskie, rekolekcje młodzieżowe w Polanie 1994 r.

Dwukrotnie miały miejsce 10-dniowe rekolekcje w Polanie dla grupy młodzieżowej, w 1994 r. i 1996 r. Znalazły się zapiski jednego z młodych uczestników: *długie msze, adoracja na wzgórzu, pływanie w Jeziorze Solińskim, góry, świetna atmosfera, nowi i starzy znajomi, wygłupy, niezapomniany czas. Rekolekcje prowadził o. Jan OCD, pomagał mu ks. Jan [Bielec].*

W latach dziewięćdziesiątych odbywały się też na Karmelu co-miesięczne, otwarte dni skupienia. Ci, którzy w nich uczestniczyli wspominają te dni jako czas łaski, spotkania z Bogiem, mimo trudnych, dziś można powiedzieć, że prymitywnych warunków zewnętrznych. Sala Rycerska była ogrzewana piecem kaflowym, w jednym z sąsiednich

pomieszczeń na kuchni węglowej gotowano wodę i wielki gar gęstej zupy z makaronem. Paleniem w piecu, przygotowaniem gorącej herbaty i zupy oraz sprzątaniem zajmowali się członkowie KRPE. Jedno z pomieszczeń za obecną furtą nosiło nazwę „Miej-



Rekolekcje powołaniowe w Przybyszówce. Obecny o. Prowincjał klęczy trzeci od prawej

sce pustynne”. Było wykorzystywane na indywidualne dni skupienia. Tam odbywała się też spowiedź lub rozmowa z kapłanem. Dni skupienia było wiele, a dokładny opis jednego z nich zachował się w nowopowstałej (XI.1996 r.) gazecie *Na Karmel* Nr 4/97: *Dnia 8 marca 1997 roku przeżyliśmy kolejny dzień skupienia. Tym razem 3 godziny modlitwy, adoracji, konferencji i rozważania koncentrowały się wokół Ojcostwa Boga i Jego miłości do nas ukazanej w Męce*

Jezusa i Eucharystii. Dzień ten zgromadził około 150 osób nie tylko z naszego miasta, lecz między innymi z Radymna, Jarosławia, Rzeszowa, Medyki i innych.

Całkowite milczenie, cisza, atmosfera skupienia, nauka modlitwy kontemplacyjnej, medytacji oraz dzielenie się modlitwą, pociąga coraz więcej osób poszukujących autentycznie wspólnoty z Bogiem.

Dni skupienia odbywają się co miesiąc. Rozpoczynają się o godz. 6.30 Mszą św., a kończą Adoracją Najświętszego Sakramentu do godz. 20.00. Na program tego dnia składają się: wspólnie śpiewane Godzinki ku czci N.M. Panny, dwie konferencje tematyczne, 3 godziny osobistej modlitwy, wspólna Koronka do Miłosierdzia Bożego, Adoracja oraz Msza św. z homilią o godz. 18.00. W czasie każdego dnia Skupienia można, w porze obiadowej, skorzystać z Sakramentu Pokuty [Pojednania] lub porozmawiać z kapłanem.

Dni Skupienia mają na celu naukę modlitwy, czytania i rozumienia Słowa Bożego, pogłębienia osobistego życia z Bogiem w duchu karmelitańskim. [...]

fot. arch. KREM



MIEDZY WULKANAMI A TANGANIKĄ^(VI)

Misyjne wspomnienia o. Sylwestra Potoczego OCD



Do Rwandy przyjechałem kilka lat przed wybuchem konfliktu etnicznego. Wiedziałem, że ludność Rwandy składa się z 3 grup etnicznych, podobnie zresztą jak kraj Burundi. Mówi się, że Pigmeje, którzy stanowią jedną z tych grup, zamieszkiwali lasy równikowe od wielu wieków. Ich główne zajęcie to polowanie na zwierzę w lasach. Ponieważ lasów było bardzo dużo, więc nie stanowiło to dla nich problemu, że



Pigmeje. Na pierwszym planie chata pigmejska, w tle nowe domy dla Pigmejów, które powstają dzięki ofiarności przyjaciół misji karmelitańskich (więcej na str. 23)



Na roli pracują kobiety. Dzieci na plecach, bagaż na głowie, w wolnej ręce motyka

inny lud – Hutu przywędrował w ich sąsiedztwo. Ludy Bantu do których należą Hutu, wywodzą się z terenu Czadu. W poszukiwaniu terenów uprawnych przemieszczali się na południe Afryki. Trudnili się uprawą ziemi, która ich żywiła. Trzecia grupa Tutsi wywodzi się z Abisynii, obecnie Etiopia. Zajmowali się wypasem krów. W poszukiwaniu pastwisk szli na południe i na wschód. Mówi się, że w XII lub XIII wieku dotarli na tereny „Wielkich Jezior” i tu się zadomowili. Ich kuzynami na terenie Kenii i Tanzanii są Masajowie. W końcu przejęli władzę nad pozostałymi grupami etnicznymi. Tutsi stopniowo podporządkowali Hutu (przyswajając jednak ich zwyczaje, język i kul-

ture) i utworzyli w XVII w. silne scentralizowane feudalne państwo Rwanda, ze stałą armią, na którego czele stał dziedziczny władca zw. *mwami*. Większość mieszkańców państwa stanowili Hutu, ale z Tutsi wywodziła się arystokracja i rządząca dynastia. Społeczeństwo było zorganizowane w swego rodzaju system kast: Tutsi zarządzali bydłem i ziemią, które rolnicy Hutu dzierżawili na zasadach feudalnej zależności. Kiedy w XIX wieku do centrum Afryki dotarli biali ludzie przez Tanzanię, Rwanda – Burundi zostały włączone do części niemieckiej Afryki Wschodniej. Po przegranej pierwszej wojnie światowej kraje te powierzono Belgom.

W XX wieku kraje Afryki odzyskują niepodległość. W 1962 roku i Rwanda i Burundi otrzymują niepodległość. Ale od tego czasu historia tych dwóch państw idzie różnymi drogami. Belgowie w Burundi przekazują władzę plemieniu Tutsi – prezydentem zostaje dawny król Mwambutsa IV Karol zobowiązując się do respektowania równości wszystkich obywateli.

W 1965, mimo zwycięstwa Hutu w wyborach parlamentarnych, król mianował premierem księcia z plemienia Tutsi, co wywołało zamieszki, a w następstwie krwawe represje wobec Hutu. W lipcu 1966 r. król został zdetronizowany przez swego syna, Ntare V Rwagasore, a w listopadzie 1966

pułkownik M. Micombero, premier z nominacji nowego króla, obalił go, ogłosił Burundi republiką, a siebie prezydentem. Czystki wśród polityków i w armii zwiększyły supremację Tutsi. Powstanie Hutu na południu (1972) spowodowało represje na niespotykaną skalę: w masakrach zginęło 100–200 tys. Hutu, a ok. 200 tys. zbiegło za granicę. O tym czasie pisze *o. Sylwan* w swej książce „Posyłam was”.

W latach 1976–87 w wyniku bezkrwawego zamachu stanu władzę sprawował pułkownik J.-B. Bagaza (Tutsi). Początkowo starał się ponownie wprowadzić przedstawicieli Hutu do administracji państwowej, a od 1984 r. zaostrzył represje wobec opozycji i Kościoła katolickiego. W tym czasie wyrzucił wszystkich misjonarzy z Burundi. Kiedy *o. Teofil Kapusta* zaproponował mi wyjazd do Afryki, to przede wszystkim myślał o posłaniu kogoś nowego, kto nie miałby powodu być wyrzuconym. Jeszcze wtedy nasi Współbracia, *o. Józef Trybała* i *o. Kamil Ratajczak*, pracowali w Musongati. Nie zdążyłem do nich dołączyć, gdyż pod koniec 1985 roku zmuszeni byli wyjechać z Burundi.

W Rwandzie po zamieszkach etnicznych król i duża część Tutsi opuściła kraj udając się do Ugandy, Zairu i Burundi. Będą oni kilka razy próbowali zbrojnie powrócić do swojej ojczyzny. W wyborach prezydentem zostaje Grze-



Prezydent Juvénal Habyarimana
– Hutu (Wikipedia)



Obecny Prezydent Paul Kagame
– Tutsi (Wikipedia)

gorz Kayibanda, Hutu. W 1972–1973 ponownie trwały walki etniczne i masowa emigracja prześladowanych Tutsi, głównie do Burundi i Ugandy. W 1973 r. gen. J. Habyarimana (Hutu) przeprowadził bezkrwawy zamach stanu pod hasłem łagodzenia konfliktów etnicznych.

Przez te kilkanaście lat wierzone, że można w tym kraju stworzyć pokojowe współżycie tych grup etnicznych, w przeciwieństwie do tego co działo się w Burundi.

Przez pierwsze cztery lata pracowałem w parafii Rugango na południu Rwandy. Dużą część populacji stanowili Tutsi. Nie mówiło się o tym, kto do jakiej grupy etnicznej należy, ale oni to po prostu wiedzieli. Nikomu to nie przeszkadzało, że chóry kościelne były swoiście „jednolite”. Kiedy grałmy w piłkę nożną, to też jakoś to wszystko było już z góry wiadome, kto gra z kim i przeciw komu. Dopiero pod koniec młodzie Tutsi szeptali mi, że przygo-

towuje się wielka wojna, bo to trzeba zmienić. Nie widziałem takiej potrzeby.

Kiedy w 1990 r. rebelianci Tutsi wspomagani przez wojska ugandyjskie zaatakowali północ Rwandy, wtedy wszystko się zmieniło. Hutu zrozumieli, że wojna z Tutsi rozgrywa się o władzę w kraju. Wzajemna niechęć powróciła. Kiedy wybuchła wojna domowa wielu Hutu z południa myślało, iż jest to okazja na zmianę kadry rządzącej, która w większości pochodziła z północy Rwandy. I stąd wielu dołączyło do rebeliantów. Wzajemne sąsiedzkie stosunki też się pogorszyły, gdy dostrzeżono, że młodzi ludzie byli wysyłani przez rodziców, aby przyłączyli się do tych co zaatakowali kraj. Na początku zdawało się, że rebelianci nie mają żadnych szans. Pierwszy powód to mała ich liczba. Wkrótce jednak okazało się, że mają poparcie Ugandy – skąd zaatakowali Rwandę – i kilku krajów anglofonnych, jak Anglia czy Ameryka. Kilka lat wcześniej uchodźcy rwandyjscy pomogli Joeli Museveni przejąć władzę w Ugandzie. Jest to Tutsi. Pomagając rebeliantom chciał on spłacić dług wdzięczności. Oficjalnym powodem rozpoczęcia tej wojny była nierozwiązana sprawa uchodźców rwandyjskich. Dla opinii publicznej był to uzasadniony argument. Rwanda nie widziała sposobu na zadośćuczynienie tym żądaniom. 1 października 1990 r. rozpoczęto działania wojenne.



Burundi. Pasterze z krowami



Afrykańskie dzieci z trzciną cukrową

Nie była to szybka wojna. Przedłużający się czas był na niekorzyść rządu rwandyjskiego. Prezydent Habyarimana poprosił o pomoc prezydenta Zairu Mobutu. Również Francja posłała swoich żołnierzy. Było to wynikiem zobowiązań krajów frankofońskich. Z drugiej strony trzeba jeszcze raz podkreślić, że Rwanda nigdy nie była kolonią francuską, lecz belgijską. Belgowie też przysłali grupę żołnierzy, ale oni nigdy nie brali udziału w czynnych potyczkach. Z drugiej strony nie dawało się ukryć ich większej sympatii do Tutsi.



O. Sylwester Potoczny i br. Ryszard Zak nad jeziorem Tanganika

U nas ten początek wojny był bardzo widoczny. Z terenów zaatakowanych ludność uciekła na tereny naszej parafii. Przyszli oni z terenów parafii Runaba i Mwaro. Osiedlili się prowizorycznie przy budynkach naszej parafii. Władza administracyjna naszej gminy ulokowała ich w budynkach szkoły podstawowej w Gahunga oraz Gatete. Oprócz obecności przesiedleńców nie odczuwaliśmy wojny, mimo tego iż Gahunga leży na granicy z Ugandą. Dzielił nas pas wulkanów – Muhabura, Gahinga, Sabyino, Bisaate i Karisimbi. Dopiero pod koniec stycznia uzmysłowiliśmy sobie jak bardzo te tereny są podatne na ataki.

Niebezpieczne wydarzenia dla w naszej parafii Gahunga miały miejsce 2 lutego 1991 roku. Imieniny obchodziła w tym dniu siostra Maria Cichoń ze zgromadzenia Sióstr od Aniołów w Kam-

panga. Na to święto pojechał o. Julian i br. Ryszard wraz z ks. Marianem Sobczykem, pallotynem, z parafii Kinoni. W tym czasie w Gahunga nie było już o. Marcina, który pojechał do Butare. Natomiast z Butare przyjechał do nas na kilka dni o. Bartłomiej Kurzyniec. Otóż w tym dniu rebelianci zaatakowali naszą gminę Nkumba. Przy budynkach gminy doszło do strzelaniny. Policjanci gminni próbowali odeprzeć atak. Ostatecznie jeden z nich – Ignacy, zginął. Pozostali wycofali się w kierunku centrali elektrycznej Ntaruka. Po południu do gminy

przyjechał oddział wojska. Rozpoczęli kontrofensywę. Rebelianci wycofywali się w kierunku szkoły Nyangwe. Walka trwała do wieczora. W tym czasie przybywałem z o. Bartłomiejem i kucharzem Sylwestrem w domu, szukając pewnego miejsca, gdzie moglibyśmy się uchronić od „fruwających” kul. Kilka kul z moździerzy wylądowało w naszym ogrodzie nie uszkadzając domu. Kule karabinowe wybiły kilka dziur w szybach w kuchni oraz sali rekreacyjnej.

Tymczasem nasi współbracia o. Julian i br. Ryszard próbowali powrócić do parafii. Pierwszą noc spędzili na biskupstwie w Ruhengeri. Ponieważ w tym dniu ks. Marian Sobczyk miał zebranie w Kigali, dlatego zdecydował się wrócić do swojej parafii w Kinoni. Naszych Współbraci zostawił przy gminie Nkumba.

Wojsko, które oczyszczało teren, nie zgodziło się, aby oni na nogach poszli do domu w Gahunga, który to teren był objęty działaniami. Mieli czekać. Po pewnym czasie jednak zdecydowali się, aby pójść do SCAPA do Ojców Białych. SCAPA położone jest w kierunku centrali elektrycznej Ntaruka. Po drodze bracia zostali zatrzymani przez żołnierzy, którzy kamionetką wracali z Ntaruka. Żołnierze podejrzewali, iż celem ataku rebeliantów mogło być wysadzenie centrali elektrycznej w Ntaruka. Była to centrala wodna, która dawała $\frac{1}{3}$ prądu dla całej Rwandy. Br. Ryszard niósł jakąś skrzynkę drewnianą po narzędziach, a o. Julian wyglądał na więcej niż podejrzanego. Padło pytanie:

– Kim jesteście i skąd idziecie?
– Jesteśmy księżmi i idziemy z Kampanga.
– Co? Z Kampala – stolicy Ugandy? Zabrać ich!

Po ujechaniu kilku kilometrów, ich szef postanowił wykonać egzekucję. Nie wszyscy żołnierze się z nim zgadzali, tym bardziej, że o. Julian proponował im udanie się do biskupa. Br. Ryszard nie marnował czasu i uklękawszy poprosił o. Juliana o absolicję. O. Julian był tak przerażony, że zamiast absolicji odmówił modlitwę – „Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie”. W tym czasie przechodził tam weterynarz z naszej Gminy Laurenti, który przekonał żołnierzy, że to są zakonnicy z parafii Gahunga. Ostatecznie egzekucji nie wykonano. Wszyscy pojechali na biskupstwo, aby sprawę wyjaśnić. Tej nocy jednak o. Julian nie zasnął ze względu na przeżyte emocje. Następnego dnia żołnierze wyparli rebeliantów w okolicy szkoły Nyangwe. Przez cały dzień trwała tam walka. Ostatecznie rebelianci zostali tam pokonani. Następnego dnia o. Julian i br. Ryszard z Ojcami Białymi z parafii Runaba powrócili do domu.

Drugie niebezpieczne wydarzenie miało miejsce 8 lutego 1993 r.

Opowiem o tym w następnym odcinku.

cdn

fot. arch. biuro misyjne



4 X-6 XII
2021
17:00



SEMINARIUM ODNOWY WIARY

LINK DO FORMULARZA
ZGŁOSZENIOWEGO



ZAPISY DO 29 IX 2021:

- FURTA
- ZAKRYSTIA
- TELEFONICZNIE
(724241453 - WTOREK I
CZWARTEK -19:30-21:00)
- ONLINE
www.facebook.com/kremkarmel



KARMELICI BOSI
Przemysł

Z CYKLU: **W SZKOLE MARYI Z NAZARETU**⁽²⁸⁾

O. DR HAB. SZCZEPAN
TADEUSZ PRAŚKIEWICZ OCD



UROCZYSTOŚCI, ŚWIĘTA I WSPOMNIENIA MARYJNE W KALENDARZU KOŚCIOŁA W POLSCE

W Polsce, w skali całego kraju, oprócz świąt przywołanych w poprzednim odcinku i obchodzonych w Kościele Powszechnym, celebrowane są jeszcze dwie uroczystości: Najświętszej Maryi Panny, Królowej Polski, głównej Patronki Polski (3 maja) i Najświętszej Maryi Panny Częstochowskiej (26 sierpnia). Posiadają one własne formularze mszalne i liturgię godzin. Nadto polski kalendarz liturgiczny, własnymi formularzami mszalnymi i w części także własnymi tekstami liturgii godzin celebrowane są wspomnienia Najświętszej Maryi Panny, Wspomożycielki wiernych (24 maja) i Najświętszego Imienia Maryi (12 września).

Niektóre diecezje obchodzą nadto wspomnienia, niekiedy w randze uroczystości lub świąt: Najświętszej Maryi Panny, Matki Łaski Bożej (diec. kielecka, 7 maja); Najświętszej Maryi Panny Łaskawej (archidiec. warszawska, 2 sobota maja); Najświętszej Maryi Panny Opolskiej (diec. opolska, 21 czerwca); Najświętszej Maryi Panny Świętogórskiej z Gostynia (archidiec. poznańska, 25 czerwca); Najświętszej Maryi Panny Nieustającej Pomocy (diec. pelplińska, 27 czerwca); Najświętszej Maryi Panny Tuchowskiej (diec. tarnowska, 2 lipca); Najświętszej Maryi

Panny Świętolipskiej (diec. warmińska, 11 sierpnia); Najświętszej Maryi Panny Kalwaryjskiej (archidiec. krakowska, 13 sierpnia); Najświętszej Maryi Panny z Rokitna (diec. gorzowska, 15 sierpnia); Najświętszej Maryi Panny Gietrzwałdzkiej (diec. warmińska, 8 września); Najświętszej Maryi Panny z Piekar (archidiec. katowicka, 12 września); Najświętszej Maryi Panny Ostrobramskiej, Matki Miłosierdzia (archidiec. białostocka i warmińska, 16 listopada).



Ostra Brama w Wilnie

Oczywiście Kościół w Polsce bardzo sobie ceni celebrowanie Wspomnienia Najświętszej Maryi Panny w soboty okresu zwykłego w roku liturgicznym, a nadto kapłani często posługują się także formularzami Mszy świętych wspólnych i wotywnych o Matce Bożej, co zobaczymy w następnym odcinku.

Intencje Żywego Różańca wrzesień



Intencja papieska dla wszystkich Róż Żywego Różańca:

Módlmy się, abyśmy wszyscy dokonywali odważnych wyborów na rzecz stylu życia powściągliwego i ekologicznie zrównoważonego, ciesząc się z ludzi młodych, którzy się w to zdecydowanie angażują.

I Róża – pw. św. Teresy od Dzieciątka Jezus:
Za chorych, cierpiących, samotnych o mężne niesienie krzyża z Jezusem.

II Róża – pw. Matki Bożej Szkaplerznej:
O światło Ducha Świętego dla dzieci i młodzieży w nowym roku szkolnym i akademickim.

III Róża – pw. Miłosierdzia Bożego
O łaskę wiary dla wątpiących i zrywających jedność z Kościołem.

Róża misyjna – pw. św. Rafała Kalinowskiego
O dar wytrwania w wierze dla osób przebywających na emigracji.

1. Śr. Św. Teresy Małgorzaty od Najśw. Serca Jezusa Redi, dz. (NZ).
Dzień modlitw za poległych w obronie Ojczyzny. Światowy Dzień Modlitwy o Ochronę Stworzenia.
2. Cz. *Pierwszy Czwartek Miesiąca.*
3. Pt. Św. Grzegorza Wielkiego, pap. i dra Kościoła.
Pierwszy Piątek Miesiąca.
4. So. *Pierwsza Sobota Miesiąca.*
6. Pn. W 2018 r. † o. Tomasz od Matki Bożej Różańcowej (Michalski).
8. Śr. Narodzenie Najświętszej Maryi Panny (święto).
13. Pn. Św. Jana Chryzostoma, bp. i dr. Kościoła.
- 14. Wt. Podwyższenie Krzyża Świętego (święto).**
15. Śr. Najświętszej Maryi Panny Bolesnej.
16. Cz. Świętych męczenników, Korneliusza, pap. i Cypriana, bpa.
17. Pt. Św. Alberta Jerozolimskiego, bpa i Prawodawcy Zakonu (święto).
Dzień pamięci o poległych i pomordowanych na Wschodzie.
18. So. Św. Stanisława Kostki, zakonnika, patrona Polski (święto).
- 19. Nd.** W Polsce, w trzecią niedzielę września obchodzony jest Dzień Środków Społecznego Przekazu.
W trzecim tygodniu września obchodzi się Kwartalne Dni Modlitw za Dzieci, Młodzież i Wychowawców.
21. Wt. Św. Mateusza, apostoła i Ewangelisty (święto).
23. Cz. Św. Pio z Pietrelciny, prezb.
27. Pn. Św. Wincentego à Paulo, prezb.
29. Śr. Świętych Archaniołów Michała, Gabriela i Rafała (święto).

WRZESIEŃ 2021



Św. Teresy Małgorzaty
od Najśw. Serca Jezusa (Redi)



14 września
święto Podwyższenia
Krzyża Świętego



Św. Mateusza,
Apostoła, Ewangelisty

OTWARTE SPOTKANIA GRUP DUSZPASTERSKICH DZIAŁAJĄCYCH PRZY KOŚCIELE ŚW. TERESY OD JEZUSA (KARMELICI BOSI):

AKCJA KATOLICKA

- każdego 16-go dnia miesiąca po wieczornej Mszy św.

BRACTWO SZKAPLERZNE

- trzecią sobotę miesiąca o godz. 16:45 (w kościele).

BRACTWO ŚW. JÓZEFA

- druga oraz ostatnia środa miesiąca po wieczornej Mszy św. (sala nad zakrystią).

GRUPA BIBLIJNA

- w poniedziałki po wieczornej Mszy św. (sala nad zakrystią).

KARMELITAŃSKI RUCH EWANGELIZACYJNO-MODLITEWNY (KREM)

- w poniedziałki po Mszy św. o godz. 18:00, adoracja, modlitwa uwielbienia, dzielenie się Słowem Bożym w Sali Rycerskiej.

MINISTRANCI

- w soboty o 9:00 (w zakrystii).

RÓŻE RÓŻAŃCOWE

- I niedziela miesiąca godz. 9:30 zmiana Tajemnic Różańcowych.

SCHOLA DZIECIĘCA

- W KAŻDĄ SOBOTĘ godz. 10:00 w niedzielę przed Mszą św. o godz. 11:00 (sala chóru)

ŚWIECKI ZAKON KARMELITÓW BOSYCH (OCDS)

- druga sobota miesiąca.

W czwartą niedzielę miesiąca w oprawie liturgicznej uczestniczy Rycerski i Szpitalny Zakon św. Łazarza z Jerozolimy.

W ostatnią niedzielę miesiąca o godz. 10:00 Msza św. z udziałem naszego CHÓRU.

Wszystkim Solenizantom

obchodzącym w miesiącu listopadzie imieniny, urodziny i rocznice
życzymy aby dobry Pan Bóg obdarzał Ich łaskami zdrowia,
uśmiechu na codzien, pokory w swoim sercu

Wspólnota, Parafianie, Sympatycy Karmelu

ewentualne ZMIANY
w numerze październikowym

UWAGA. W obecnym czasie wszelkie plany uwarunkowane są sytuacją pandemiczną!!!



O. PAWEŁ FERKO OCD – MADONNY KARMELITAŃSKIE⁽⁴¹⁾

„NA BURKU” W TARNOWIE

Jednym z najstarszych, największych, najbardziej rozpoznawalnych w Tarnowie – mający swój niepowtarzalny klimat duchowy – jest odpust Matki Bożej Szkaplerznej w drewnianym kościółku „na Burku”. Kościół „na Burku” bierze swą oryginalną nazwę nie od podwórkowego psa Burka, ale od pobliskiego miejscowego targowiska. Przez stulecia wyrobił sobie „markę” i przyciąga niezwykłą architektoniczną (jedyne „ruchomy” kościół) i wciąż żywym kultem Matki Bożej z Góry Karmel – związanym z obecnością starego przepięknego obrazu Madonny Szkaplerznej. Przybywali i nieustannie przybywają tu wierni i pielgrzymi nie tylko z samego Tarnowa, ale i z pobliskich okolic – aby przyjąć szkaplerz święty, dar Maryi albo odnowić z Nią serdeczne więzi ducha.

KOŚCIOŁY

Parafię NMP Wniebowziętej „na Burku” uposażył kasztelan wiślicki, Rafał Tarnowski w 1354 r., a w 1362 erygował ją krakowski biskup Bodzanta, aby służyła mieszkańcom tarnowskiego zamku. Obecny drewniany kościół zrębowy wzniesiony został nad potokiem Wątok w roku 1458 z fundacji „sześciu wieśniaków z Przedmieścia Większego”. Konsekracji dokonali w 1462 r. kardynałowie Mikołaj i Izidor. W roku 1617 pożar strawił dużą część Tarnowa uszkadzając również drewnianą świątynię. Cztery lata później ks. Andrzej Tarło odbudował kościół, ale już nieco mniejszy od poprzedniego. Niezwykłą ciekawostką jest to, że kiedy w roku 1853 kościół zaczął osuwać się do pobliskiego potoku Wątok (który go nieraz zalewał), ówczesny proboszcz ks.

Michał Król postanowił go uratować i poczyniono starania, aby go przenieść (przesunąć) od wód Wątku. Najpierw zabezpieczono brzegi potoku, a potem – używając do tego lin i drewnianych wałków – dosłownie przeciągnięto za bytkowy kościół o ponad 6 metrów na wschód (stąd nazwany „ruchomym kościołem”). Jest jedną z najstarszych drewnianych świątyń w Małopolsce, o konstrukcji zrębowej, szalowany, jednonawowy z prezbiterium zamkniętym trój-



Tarnów, kościół MB Szkaplerznej „na Burku”

bocznie. Słupowa wieża z izbicą, nakryta baniastym hełmem z latarnią. We wnętrzu, płaskie stropy z zaskrzynieniami pokrywa polichromia z lat 30 XX w. (dzieło Tadeusza Terleckiego). Na północnej ścianie prezbiterium dostrzec można pozostałości późnorenesansowej polichromii ornamentальной z XVI–XVII stulecia. Rokokowy ołtarz główny pochodzi z 2 poł. XVIII w., a w jego polu środkowym widnieje słynący łaskami obraz Matki Bożej Szkaplerznej.

W górnym polu obraz Zwiastowania NMP z XVIII w., a po bokach drewniane postaci św. Jana Chrzciciela i nieokreślonego biskupa. Ołtarze boczne to późnogotyckie tryptyki (obecnie kopie, bo oryginały znajdują się w Muzeum Diecezjalnym). Prawy z Brzeziny – w centralnej kwaterze przedstawia św. Annę Samotrzecą, a na skrzydłach św. Barbarę, Zofię, Katarzynę i Dorotę. Na odwrocie skrzydeł św. Krzysztof, Bartłomiej, Piotr i Stanisław. Lewy z Kamionki Małej – tu brakuje centralnej postaci (może Matka Boża?) a obok św. Katarzyna i św. Barbara, na awersach św. Wojciech i Stanisław, a na rewersach Vir Dolorum i MB Bolesna. Na belce tęczowej Jezus na krzyżu i stojące postaci Józefa z Arymatei oraz Nikodema z XVII w. Ambona barokowa z XVIII w.

OBRAZ MATKI BOŻEJ

Szczególną czcią otaczany jest w Tarnowie łaskami słynący obraz Matki Bożej z Dzieciątkiem z XVI w., w typie Madonny *Krakowskiej Hołdegetri*, malowany na desce. Najświętsza Panienka podtrzymuje na lewym ręku Zbawiciela, a prawą ręką wskazuje na Niego. Głowa Matki lekko przechylona ku Dzieciątku, lecz wpatruje się w przód (na widza). Usta lekko uśmiechnięte. U dzieciątka oczy wzniesione

w górę zdają się patrzeć na Matkę albo w niebo. Wielokrotnie przemalowywany – ostatnio w barokowej manierze, zapewne w XVIII stuleciu – przykryty jest częściowo sukienkami haftowanymi oraz koro-



Obraz MB Szkaplerznej

nami i trybowanymi blachami pochodzącymi z XVIII i XIX wieku. Maryja przyodziana jest w niebieski płaszcz z jasną ornamentyką kwiatową. Żłociste tło również zdobi ornamentyka o motywach roślinnych. Na szyjach Bogurodzicy i Jezusa widoczne są wota dziękczynne w postaci naszyjników i sznurów koralik, a głowy zwieńczone są bogatymi, inkrustowanymi kamieniami koronami, wokół których dostrzec można zdobne koralami aureole. Na czole Maryi widnieje czerwony krzyż z drogocennych kamieni.

Nie ma żadnych materiałów mówiących o autorze oraz pochodzeniu cudownego wizerunku Matki Bożej. Przypuszcza się, że obraz ten mógł znajdować się w tarnowskiej katedrze w kaplicy Bractwa Szkaplerznego bądź Bractwa Różańcowego (ostatnie badania i renowacja ukazały jedno z pierwotnych przedstawień Maryi i Dzieciątka i raczej był to wizerunek różańcowy). W głównym, rokokowym ołtarzu z XVII w. kościoła „na Burku”, obraz MB Szkaplerznej znalazł się w roku 1854 za sprawą ks. Michała Króla. W 1864 r. założone zostało tu Bractwo Szkaplerza Świętego. Obraz słynął z łask i cudów – niestety nie przetrwała dawna Księga Łask, a nowa – z 1935 r. nieustannie odnotowuje wiele łask dokonanych za wstawiennictwem Maryi „z Burka”. Wtedy też dołączony został do obrazu haftowany szkaplerz trzymany jakoby przez Maryję w prawej dłoni. Wizerunek Matki Bożej Szkaplerznej wielokrotnie opuszczał kościół i był przenoszony do katedry ze względów bezpieczeństwa (pożary, powódzie, wojny, remonty drewnianej świątyni, itp.). Natomiast nabożeństwa i odpusty – ciche wtedy i skromne – odbywały się „na Burku” przed innym obrazem wstawianym w miejsce łaskami słynącego obrazu.

Na początku lat 60-tych ks. Czesław Janiga, rektor kościoła podjął

się konserwacji cudownego wizerunku. W trakcie prac okazało się, że obraz był 4-krotnie przemalowywany, i że pierwotny, wczesnobarokowy wizerunek przedstawia nie szkaplerz, a różaniec w ręku Maryi. Powstało pytanie, czy powrócić do pierwotnego malunku, czy zostawić, ze szkaplerzem. Po konsultacji z biskupem Jerzym Ablewiczem* uznano, że jednak należy pozostawić ten, który



Ołtarz główny kościoła

wszyscy znają – tzn. szkaplerzny! W latach 2016-2017 obraz poddano nowym badaniom.

* Ks. (bp) Jerzy Ablewicz niejednokrotnie sprawował Msze św. u przemyskich Sióstr Karmelitanek Bosych.

Modlitwa do Matki Bożej Szkaplerznej „na Burku”

Pozdrawiamy Cię, najchwalebniejsza Królowo Szkaplerza świętego, słynąca cudami w tarnowskim obrazie „na Burku”. Upadamy na kolana przed Twym świętym Wizerunkiem i błagamy Cię w pokorze – zapal serca nasze Bożą miłością i udziel nam łaski wytrwania w służbie Twojej i Syna Twojego, Jezusa Chrystusa.

Powierzamy Ci, Pani Szkaplerzna całą naszą diecezję, jej Biskupów i duszpasterzy, osoby konsekrowane i wszystkich wiernych. Uproś nam u Twojego Syna tę łaskę, aby umacniała się wśród nas jedność i wiara dla dobra całego Kościoła, abyśmy wszyscy zjednoczeni więzami miłości ofiarnie pra-

cowali w winnicy Kościoła Świętego i budowali Królestwo Boże w sercach ludzkich. Otwierasz przed nami Maryjo szeroko swe ramiona i wyciągasz ręce pełne wszelkich łask i darów.

Twoje serce matczyne pragnie nas obdarzyć wszystkim, czego potrzebujemy. Zachęceni tą dobrocią z ufnością zwracamy się do Ciebie. Uproś nam, Matko, wszystko to, co jest nam potrzebne, a przede wszystkim spraw swym wstawiennictwem, abyśmy strzegli czystości i niewinności, wiernie i wytrwale pielęgowali dziecięcą miłość ku Tobie, a w sercu nosili obraz Serca Twojego Syna. Niech to Serce nas broni, kieruje nami i zaprowadzi nas do światłości wiecznej. Amen.

S. MAGDALENA OD KRZYŻA OCD ^(VI)

* * *

Jak się obchodzić z Twoją śmiercią,
[Panie?

Pokornie
jak z najgłębszą raną
bez miary
jak ze zmartwychwstaniem

Sercem niesionym przez własną
[głębokość
wytrwale
aż się jednym staną
z nadzieją
dobrze wiedząc dokąd

Poznacie że Ja Jestem

Ojciec nie wie, co czynią
sam się oddałem w ich ręce
pragnę by nikt z nich nie zginął
teraz w ich nędzy Ja Jestem

Jestem Światłością ze Światła
Jestem jakby grzechem z grzechu
rana aż do dna otwarta
przez nią przypatrzą się Niebu

Ojciec Jestem raną w Tobie
nakłoń ku Mnie swoje Serce
usłysz Mnie Boże mój Boże
zobacz że Jestem w udręce

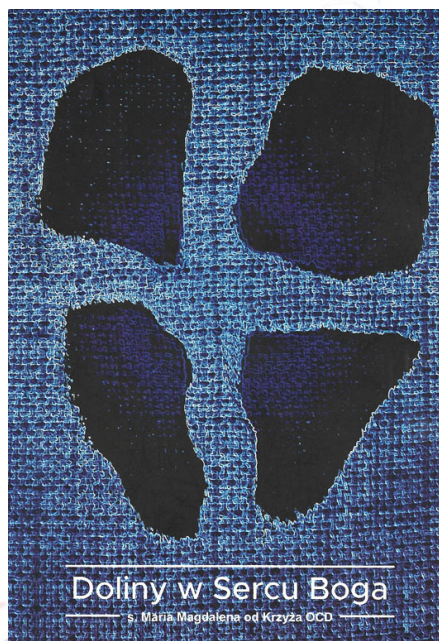
Usłysz tych co nie wołają
we Mnie przybądź im z pomocą
Ojciec obmyj wszystko Chwałą
Życie daj tym którzy proszą

Ojciec milknę Jestem konam
otocz Mnie najgłębszą nocą
potem przyjmij w swe ramiona
we Mnie wszystko stwórz na nowo

Doliny w Sercu Boga

Rany Chrystusowe
doliny w Sercu Boga
powiedźcie mi dokąd odszedł
wstanę i szukać Go będę

zaprowadźcie do światła
gdzie wyznaczył spotkanie



Bliskość

Przeciekam przez Twoje palce
przepływam przez Twoje dłonie
bez słów
bez gestów
całą sobą

Dokąd?
Nigdy nie zdołam pojąć
ale kiedyś zobaczę
że bliżej już się nie da

Weronika

Oldze – z wdzięcznością
i podziwem

Przecisnąć się do skazańca
przez krew i pot dotknąć Boga

Przez ślepych stróżów Bożej winy
dziś znowu przecisnąć się po cud
po wieczność odcisniętą w Jego męce

Wyciągam do Ciebie ręce

Wyciągam do Ciebie ręce
nie proszę o nic prócz Ciebie
nie mówię niczego więcej
prócz Ciebie niczego nie wiem

Tęsknię wśród myśli zwichrzonych
chłonę Cię w ciemnej godzinie
w Tobie mój żal pocieszony
choć wiem że nie wszystko minie

Nie czekam aż świat się zmieni
jak korzeń wrastam bezsiłą
w Twój smak obiecanej ziemi
bo wszystko już się spełniło

Do Czytelnika.

Doliny w sercu Boga s. Magdalena od Krzyża OCD to cykl lirycznych refleksji autorki, której wiersze ukazywały się już na łamach „Głosu Karmelu” i w antologiach poezji karmelitańskiej. [...]

Współczesnemu człowiekowi, który łatwo rezygnuje z metafizyki, zapomina, że życie na ziemi nie jest celem i sensem jego istnienia, nie rozpoznaje, że dręczące go niepokoje są skutkiem stłumienia głodu Boga, s. Magdalena od Krzyża uświadamia, że na spotkanie z Chrystusem: *Skradamy się przez własne serce / jak przez cudzy ogród.*

FURTA CZYNNĄ:
oprócz SOBÓT,

NIEDZIEL i ŚWIAT

od poniedziałku do czwartku
w godz. 8:00 – 13:00 i 15:00 – 17:30
w piątek od 8:00 do 13:00
więcej informacji można zasięgnąć
(16) 678 60 14 w. 100

U W A G A !
ZMIENILIŚMY
ADRES STRONY
INTERNETOWEJ:

www.przemysl.karmel.pl



Miesięcznik Duszpasterstwa kościoła pw.
św. Teresy od Jezusa w Przemyślu. Redakcja:
o. Krzysztof Górski OCD, o. Andrzej Cektiera
OCD, Alicja Kalinowska OCS, Anna
Potocka POAK; Czesław Szałyga (DTP)

Adres e-mail: krzysztof.gorski.oed@gmail.com

Adres pocztowy redakcji: Karmelici Bosi, ul. Karmelicka 1; 37-700 Przemyśl, tel. (16) 678 60 14.

Redakcja nie wypłaca honorariów, nie zwraca materiałów
nie zamówionych, zastrzega sobie prawo do ich skracania
oraz opracowania tekstów przyjętych do druku.

DRUKARNIA SanSet – Adres:
ul. Sportowa 1, Przemyśl-Ostrów; 16 671 02 22;
663 058 828; www.sanset.pl



EDYTA JURKIEWICZ-PILSKA



Idąc ŚLADAMI...

Jak to jest, że potrafimy się w wielu sytuacjach życiowych zagubić. Podejmujemy pod wpływem emocji decyzje, które dość prędko okazują się błędne...

Gdyby tak postępowały wędrujące ptaki – nie leciały za przewodnikiem, najsilniejszym, najbardziej instynktownie świadomym kierunku lotu – to ich los byłby z góry przesądzony – zginęłyby po drodze nie dotarłszy do celu.

Czy na naszej drodze życiowej postawiono drogowskazy wskazujące właściwy kierunek? Czy jesteśmy wystarczająco dobrze zaopatrzeni w instrumenty strzegące nas od zagubienia się w szumie docierających do nas błędnych sygnałów?

Jezus szedł drogami palestynskimi. Wśród łąnów zbóż, piaszczystymi pustynnymi drogami. Co Go wiodło od jednego miejsca do drugiego?

Otrzymał zadanie do spełnienia, którego był świadomy od samego początku: przybliżyć ludziom Królestwo Boga, które rządzi się prawami ustanowionymi przez Stwórcę Wszechrzeczy.

To Królestwo Miłości.

Mała Terenia z Lisieux, której 124 rocznicę śmierci obchodzić będziemy 30 września, odgadła, czego oczekuje od niej Bóg. Zauważyła, studiując żywoty świętych męczenników, że nie jest

jej powołaniem ich naśladować i kroczyć ich ŚLADAMI. Ona odgadła, że ma być miłością i czynić dzieła wynikające z miłości.

Każdy człowiek otrzymał od Boga jakieś zadanie do spełnienia, jakąś misję – został do czegoś powołany.

Święty Paweł pięknie o tym pisze w jednym ze swoich listów. Wskazuje na różne zadania członków ciała ludzkiego – inne są rąk, inne nóg, jeszcze inne uszu czy oczu. I każda część ciała jest równie ważna, bo gdy zabraknie któregoś z nich – ciało cierpi i nie funkcjonuje w pełni swoich możliwości.

I choć bardzo różne są człowiecze powołania – to jedno jest pewne: idąc ŚLADAMI Chrystusa, czyli kierując się Jego nauką – nie zbłądzimy – trafimy do celu, jakim jest Królestwo Boga.

Przypatrując się kluczom żurawi wkrótce odla-



tujących do ciepłych krajów – bo bociany już spakowały swoje walizki i odlatują – uczmy się także od nich. One mają jednego godnego zaufania przewodnika i my także, a przypomina nam to czyniony nie tylko o poranku lecz i w ciągu dnia i wieczorem znak krzyża świętego – W Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.

fot. internet

50 domów dla Pigmejów na 50-lecie Karmelu w Burundi

Pigmeje to odrzucone plemię. Często mówi się o wojnach między Hutu i Tutsi, a Pigmeje zostają zupełnie zapomniani. Wykluczenie społeczne mniejszości Pigmejów dramatycznie się pogłębia, prowadząc do licznych przypadków niewolnictwa. Dwie wiodące grupy etniczne mimo powszechnej biedy, powoli rozwijają się, Pigmeje zaś pozostają coraz bardziej mar-



ginalizowani i wykluczani. Mało ukończyło szkołę podstawową, większość to analfabeci. Karmelici bosi i ich współpracownicy znają problematykę i mentalność społeczności Pigmejów i w ramach stowarzyszenia ABATWA, podjęli się zadania stopniowej reintegracji wykluczonych Pigmejów: alfabetyzacji dzieci, podstawowych zagadnień z rolnictwa, budowy domów dla wielodzietnych rodzin mieszkających w szałasach. Pod opieką karmelitów pozostaje 12 takich wiosek, gdzie mieszka 920 rodzin.

Lipcowo-Serpniowa fotogaleria

